Nr. 229.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 5 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 października.

Królowa Natalia w obec rejencyi serbskiéj.

Położenie w Białogrodzie w niczém się nie zmieniło od chwili przybycia królowéj Natalii, która odrzuciła nawet i pośrednictwo metropolity Michała.

Na dniu 2 b. m. w rozmowie z prezydentem ministrów, p. Gruiczem, który wskazywał na wyraźne życzenia króla Milana — miała się Natalia unieść gniewem i zawołać: „Król postąpował sobie w obec mnie, jako najzaciętszy mój nieprzyjaciel. Jestem matką i chcę się widzieć z mym synem. Niepotrzebuję do tego żadnych pośredników“. Rejencya serbska stara się podobno skwapliwie o to, aby rokowania nie robiły najmniejszego wrażenia presyi wywieranéj na królową — ogólnie bowiem mają się w Białogrodzie obawiać wybuchu niezadowolnienia ludwego. Popularność Natalii jest czynnikiem, z którym liczyć się musi rejencya — lubo stara się ona nadać sobie pozór zupełnéj obojętności i spokoju w trudném położeniu. Świeżo utworzona półurzędowa „Agence de Belgrade“ pisze w téj mierze co następuje:

„Tutejsze sfery rządowe o wiele nie przypisują pobytowi królowéj Natalii w Białogrodzie znaczenia, jakie mu nadają rozmaici korespondenci pism zagranicznych. Rząd na całą tę sprawę patrzy jako na sprawę prywatną rodziców króla Aleksandra — a ponieważ kompromis zaproponowany w interesie zachowania godności domu królewskiego nie został przyjętym przez królową Natalią — przeto rząd, zwłaszcza w chwili obecnéj, zachowuje się już zupełnie biernie.

Odnośne sprawozdania pism zagranicznych są przesadzone, fałszywe i po największéj części obliczone jedynie na wywołanie sensacyi. Dotychczas żad n z członków rejencyi nie odwiedził królowéj — a zmyśloném jest i doniesienie peszteńskiego „Lloyda“, jakoby rejent Belimarkowicz był jéj potajemnie złożył wizytę“.

Jakkolwiekbądź jednak mają się sprawy w téj mierze — faktem jest przecież, że rejencya w obec szorstkiéj postawy królowéj ze swéj strony zachowuje największą oględność i delikatność.

Natalia przyjmuje u siebie bezustannie otwartych przeciwników rządu serbskiego i rejencyi — a ponownie porozumiewała się ona z posłami Rosyi i Francyi — zwłaszcza p. Persiani już cztery razy miał z nią odbywać narady. Liczba panslawistycznych ajentów w Białogrodzie miała się bardzo znacznie pomnożyć ostatniemi dniami. Rząd nie tai sobie bynajmniéj tego, że przy najmniejszéj sposobności obawiać się należy wybuchu ulicznych rozruchów; dla tego téż zarządzono już obszerne środki ostrożności. Komendant straży przybocznéj, znajdującéj się w konaku królewskim, otrzymał wskazówki co do zachowania się w obec osoby królowéj w razie ostateczności. Ma on jéj wzbronić wejścia do pałacu — ale na przypadek, gdyby królowa siliła się przemocą dotrzeć do wnętrza — nie ma już stawiać oporu zbrojnego.

Na dniu 2 b. m. odbyła się kilkogodzinna narada członków gabinetu serbskiego — a coraz to więcéj szerzą się pogłoski o blizkiém przesileniu ministeryalném.

Przed wspomnianą powyżéj rozmową prezydenta ministrów Gruicza z królową Natalią, naradzał się z nią rejent p. Rysticz — ale rozprawa ta przybrała charakter tak gwałtowny i nieznośny, że p. Rysticzowi nie pozostało nic innego — jak w imieniu rejencyi oświadczyć królowéj uroczyście, iż rejencya zrywa z nią wszelkie dalsze stósunki. Nie lepiéj powiodło się naturalnie i p. Gruiczowi. Wczorajsza urzędowa białogrodzka depesza donosi, że zaniechano pertraktacyi co do kwestyi trwania pobytu królowéj w Białogrodzie — a chodzi tylko jeszcze o warunki, pod jakiemi nastąpić ma spotkanie się jéj ze synem. Decyzya w téj mierze zależeć będzie od króla Milana, którego odpowiedzi na odnośną propozycyą rejencyi oczekują dziś w Białogrodzie. Natalia nie myśli naturalnie ustąpić w niczém, czując siłę swą polegającą na popularności u ludu i poparciu Rosyi. Zostawia ona sprawę biegowi czasu i liczy na to — że coraz to widoczniejsze wzburzenie białogrodzkiéj ludności zmusi rząd wreszcie do wszelkich ustępstw. Dobrowolnie nie opuści królowa Białogrodu — a według urzędowéj wczorajszéj depeszy białogrodzkiéj postanowić miała rejencya na przypadek ostateczny przedłożyć skupczynie projekt do prawa, wzbraniającego królowéj-matce dalszego pobytu na serbskiém terytoryum.

Telegramy.

Weimar, 3 października. Poselstwo sułtana Zanzybaru przybyło tu dziś po południu, a jutro przyjmować je będzie książę weimarski.

Paryż, 2 października. Minister spraw zewnętrznych, p. Spuller, przyjmował dziś ambasadora p. Herbette, który jutro powraca na stanowisko swe do Berlina.

Londyn, 3 października. Według telegraficznego dzisiejszego doniesienia „Timesa“ z Zanzybaru, miał sułtan zaprotestować przeciw utrzymaniu zakazu sprzedaży broni.

Londyn, 3 października. Nadeszły tu doniesienia o tem, że około 10,000 górników w kopalniach węgla dystryktu Bolton złożyło robotę i żąda podwyższenia płacy.

Londyn, 3 października. W tutejszych kołach dworskich poręczają, że książę Walii po uroczystościach ślubnych w Atenach udać się ma do Egiptu.

Londyn, 3 października. Według doniesienia biura Reutera miał Gladstone na odnośne do niego wystósowane zapytanie stanowczo oświadczyć — że „Daily News“ nie mają najmniejszego prawa do tego, aby jemu przypisywać artykuł o trójprzymierzu, zamieszczony w „Contemporary Review.“

Wiedeń, 3 października. Minister spraw zewnętrznych, hr. Kalnoky, udał się na dni kilka do posiadłości swych w Morawii.

Madryt, 2 października. Książę Henryk pruski opuścił dziś Malagę udając się w dalszą podróż morską w kierunku wschodnim.

Neapol, 3 października. Król zatwierdził układ zawarty w dniu 2 maja r. b. w obozie pod Uccialli między p. Antonellim a królem Menelikiem. Prezydent ministrów p. Crispi podpisał wczoraj konwencyą dodatkową do traktatu tego — którą kontrasygnował naczelnik poselstwa szoańskiego, Makonnen.

Waszyngton, 2 października. Delegowani kongresu „trzech Ameryk“ zebrali się dziś w ministerstwie spraw zewnętrznych, gdzie sekretarz ministerstwa, p. Blaine, powitał ich w imieniu rządu i kraju — wykazując w dłuższéj mowie — że kongres bynajmniéj nie ma tworzyć egoistycznego zgromadzenia, skierowanego przeciw innym narodowościom. „Połączmy się w silném przeświadczeniu, że narody Ameryki więcéj nawzajem mogą sobie dopomódz, aniżeli dotychczas — że każdy z nich znajdzie w rozszeniu stósunków korzyści i dobrodziejstwa. Narody ściśléj połączyć się muszą na morzu, a linie kolejowe północy i południa Ameryki niezadługo muszą uważać prze myk Panamy, jako punkt wzajemnéj łączności.“

Następnie przyjmował prezydent Harrison w otoczeniu sekretarzy stanu delegatów, których zaprosił na śniadanie. Na prezydenta kongresu wybrano pana Blaine — a ten odroczył posiedzenia do dnia 18 listopada.

Nowy Orleans, 4 października. Na parowcu „Corona“ pękł kocieł w porcie Perthuelson nad brzegami rzeki Mississipi. Czterdzieści osób utraciło życie.

Londyn, 4 października. W dniu wczorajszym przypłynęła do wyspy Miquelon łódź, wioząca 17 rozbitków ze załogi francuzkiego parowca „Géographique“, który dniem poprzednio zderzył się ze statkiem angielskim „Swift“ w oddaleniu 40 mil na zachód od Saint-Pierre. Oba statki zatonęły. Na pełnem morzu znajdują się jeszcze dwie łodzie z rozbitkami z obu statków. Z parowca „Géographique“ utonęło kilku marynarzy i dwie kobiety.

* *Wybory.* W okręgu wyborczym bydgosko-wyrzyskim nastąpią niebawem wybory do sejmu pruskiego, gdyż jeden z wybranych w tym okręgu posłów, Schultz z Koralewa, umarł. Wybory mają się jeszcze odbyć przed zwołaniem sejmu.

Z prowincyi.

4 października.

(Grzeszna taktyka pewnych pism średnich).

(X. S.) Niepoprawne są nasze średnie pisma, które mają nibyto lud nasz i tak zwane średnie klasy politycznie kształcić i uczyć samodzielności, tymczasem główną treścią ich wstępnych artykułów i korespondencyi jest płonna polemika z większemi pismami i wojowanie przeciwko tak zwanéj inteligencyi i szlachcie, któréj pomiędzy innemi zarzucają, jakoby się na prowodyrów narzucała, a średnie klasy odpychała od prac publicznych. Jeżeli to nie zła wola, to przynajmniéj jest to jakieś chorobliwe usposobienie i urojenie. Dałby Bóg, aby tak zwana inteligencya i panowie gorliwie się do pracy politycznéj zabierali i udział brali w naszych zgromadzeniach, ale niestety, wszędzie się spotykamy, z małemi wyjątkami, z grzeszną obojętnością. Ileż to naszych walnych zgromadzeń — czy to rolniczych, czy to przemysłowych, świeci pustkami, a przynajmniej odznacza się nieobecnością ludzi stojących wyżéj wykształceniem i stanowiskiem. Nasz lud i średnie klasy chętnie widzą, jeżeli się panowie licznie zgromadzają i im przykładem przyświecają, ociągają się zaś i usuwają, gdy naturalni ich przewodnicy „strejkują“. — Nigdzie nikt nie słyszał, aby ktokolwiek z panów i z inteligencyi odsuwał gospodarzy i rzemieślników od współdziałania i od komitetów, jeżeli tylko znajdą się tacy, którzy wybór przyjmą i na zjazdy przybywają — i w pracach politycznych udział biorą.

Podobne artykuły polemiczne, chociaż ich redaktorowie się tego wypierają, są rzeczywistem buntowaniem jednych przeciwko drugim — a bynajmniéj dodatnio nie wpływają na ich czytelników. Brak nam ludzi pracy, brak kandydatów zdolnych i *chętnych* do sejmu.

Niechaj się tylko kandydaci oświadczą, że mandat przyjmą, a skoro tylko przekonamy się, że mają odpowiednią kwalifikacyą, chętnie na nich głosy oddamy.

To rozdzielanie nieszczęśliwego naszego społeczeństwa na klasy i kasty raz na zawsze ustać powinno, myśmy wszyscy bracia między sobą Polacy i katolicy i nas wszystkich jedna bieda gniecie. One swary, jeżeli lepszéj przyszłości spodziewać się mamy, zupełnie przycichnąć powinny. Ale jakoś się na to nie zanosi — bo oto w saméj naszéj stolicy tyle czasopism wychodzi i nowych przybywa, a nie można się w nich doczytać chęci do zgody, tylko jedno przeciw drugiemu ujada — a ta kłótliwość odbija się potem na czytelnikach.

Jak naszemu ludowi wstrętne jest to polemizowanie, przytoczę wyjątek listu młodego wychodźcy, który z Ameryki tak pisze: „Ja dzięku Bogu Najwyższemu i Matce Najśw. jestem dosyć zdrów i dosyć mi się dobrze powodzi, tylko mnie tęskno bez rodziców, braci, sióstr i bez księdza proboszcza. Tutaj mamy dwóch księży, ale ten jeden bardzo cicho kazanie prawi; jeszcze nie słyszałem takiego kazania jak w N. Teraz ch iałem księdza proboszcza prosić, aby Jegomość był tak dobry i przysyłał mi jaką *poczciwą* gazetę, a ja chętnie będę płacił, co się będzie należało. Tutaj też są gazety, ale nie masz *nic poczciwego,* czytałem ja kilka razy w gazecie, *ale się w nich tylko kłócą* ci co gazety układają.“

Panowie Redaktorowie weźmijcie sobie do serca te słowa i powiedzcie, czy można wasze pisma jako „poczciwe“ — ludowi naszemu i tak zwanym średnim klasom polecać? Nasze hasła: kochajmy się! nie dajmy się! *Viribus unitis!* są to tylko czcze frazesy. Nie żądam ja, aby unikać wszelkiéj polemiki, zdania ścierać się muszą i nieraz potrzeba jest zwrócić uwagę na błędy i grzechy nasze — ale do tego obierajmy sobie inną arenę i chwytajmy się innego sposobu wyświecania błędów i napominania błądzących. Niech się to nie dzieje w obec maluczkich i nie w sposób karczemny. Korespondencye wysyłane do pism zakordonowych albo umieszczane w tak zwanych większych pismach, albo wskazywanie i wykrywanie naszych błędów i grzechów w broszurach łatwiéj osięgną swój cel i spory w nich wytaczane dostaną się przez właściwe forum.

Bank rentowy.

Z Krotoszyńskiego.

(K. C.) Od czasu zniesienia pańszczyzny, zamiany ręcznéj i sprzężajnéj robocizny na kapitał amortyzacyjny, założono *bank rentowy.* Celem tego banku było pośrednictwo w uregulowaniu stósunków pomiędzy właścicielem większych latifundyów, a nowo wyzwolonymi właścicielami hub, rólnikami lub półrólnikami. Bank ten pozostawał pod wyłączną opieką i kontrolą rządu i statuta swe, te same pod dziś dzień, lat z górą 43 zachowuje; listy swe, wydane w roku fundacyjnym, oprocentowuje po 5 od sta. czego 4% idzie na amortyzacyą, a 1% na administracyą. O ile nam wiadomo, jest po dziś dzień tym sposobem zamortyzowanego kapitału przez tak długi lat przeciąg zaledwie czterdzieści i kilka procent.

Dzisiaj, przy tak zmienionych ogólnie stósunkach, wydaje nam się zbyt kosztowną ta administracya funduszu bezpośrednio mniejszą własność ziemską obciążającego i zbyt powolną tegoż amortyzacya. Mamy też prawo zapytać w imieniu klasy ludności ciężko pracującéj, czemu dotychczas nie konwertuje dyrekcya i rząd, bankiem rentowym się opiekujący, odsetek zbyt wysokich na dzisiejsze ogólnie ciężkie czasy? Jeżeli landszafta, banki rządowe, amortyzacyjne, prywatne i wszystkie pieniężne przedsiębiorstwa, mając tyle napływowych kapitałów, zniżają swe procenta celem ożywienia własnego interesu i w interesie ogółu, — czemu — powtarzamy — jedyny bank rentowy trzyma się przedawnionych statutów swoich, żadnéj ulgi rólnictwu nie przynosząc?

Listy rentowe, dzisiaj na giełdach wypusowane do 106 za sto, są w ręku spekulantów, którzy nic nie robiąc, wyzyskują ciężką pracę rólnika przez wysokie odsetki.

Dziwi nas, że tyle instytucyi, biorących w opiekę dobro stanu włościańskiego, nie widzi tego — i nie stara się zaradzić złemu. Banki nasze w pierwszym rzędzie powinny pośredniczyć w konwersyi, a przysłużyłyby się klasie najcieżéj pracującéj i same znalazłyby w tém zyskowny interes.

Zmniejszenie procentu, przyspieszenie amortyzacyi banku rentowego, jest kwestyą piekącą, jest obowiązkiem rządu i kompetentnych kół finansowych. Kto wyzwala pracę z pod presyi kapitału, pracuje nad wykorzenieniem socyalizmu.

„Niwa“ o kolonizacyi Księstwa.

W ostatnim (19) numerze warszawskiéj „N wy“ z dnia 1 października znajdujemy w rubryce „Spraw bieżących“ ustęp odnoszący się do tyle ważnéj dla nas kwestyi kolonizacyi Księstwa, który tutaj powtarzamy bez zmiany:

Zdając w ostatniéj kronice sprawę z swojéj wycieczki „Za granicę“, miałem sposobność wspomnieć także o kolonizacyi niemieckiéj w Poznańskiém, a mimochodem zaznaczyłem, ile się u nas nagrzeszyło na wdzięczny temat wymyślania szlachcie w Poznańskiém i Prusiech Zachodnich. Nie przeczuwałem, że „wdzięczny temat“ ten natchnie niebawem znów pióro jednego z naszych publicystów. Otóż „Głos“ pomieścił w ostatnich dwóch numerach dwa artykuły p. J. L. Popławskiego pod tytułem „Szkodliwa pobłażliwość.“ Autor w pierwszym z nich powtarza cyfry p. Żychlińskiego o większéj własności ziemskiéj w Poznańskiém i Prusiech Zachodnich. Cyfry to, niestety, smutne, ale ciekawe i pouczające. Nie możemy tego powiedzieć o własnych uwagach p. Popławskiego, wypowiedzianych w artykule drugim. Przedewszystkiém razi tu gruba nieznajomość stósunków miejscowych, która jednakże, jak się o tém przekonywamy, nie zawsze bywa przeszkodą do wydawania stanowczego sądu. Jeżeli n. p. „Głos“ powiada, że w majątkach księcia Radziwiłła, daléj w ordynacyi hr. Konst. Raczyńskiego, nareszcie u Potulickich i „innych“ „administracya i w ogóle wyższa służba gospodarcza składa się z Niemców“, to jest to fałsz najzupełniejszy. Natomiast zdaje się, że istotnie ordynacya Raczyńskich, po śmierci dzisiejszego jéj właściciela, przechodzi na kurlandzką rodzinę Raczyńskich, która podobno jest zniemczoną.

Zgadzamy się z p. Popławskim na to, że parcelacya pewnéj części majątków większych w Poznańskiém byłaby pożądaną, ale też ku temu celowi, jako i „ku podniesieniu ekonomicznemu własności chłopskiéj,“ dziś są skierowane wszelkie usiłowania; natomiast o siłach i środkach, które jakoby „marnowały się na utrzymanie własności szlacheckiéj“ i na „podtrzymanie zrujnowanéj gospodarki szlacheckiéj“ — nic a nic nam nie wiadomo.

Może być, iż czynią cokolwiek pod tym względem jednostki; tym nikt przepisów dawać nie może. Istniejące w Poznańskiém publiczne instytucye finansowe natomiast sił swoich i funduszów na „podtrzymywanie gospodarki szlacheckiéj“ nie wytężają i nie marnują. Jeżeli zaś parcelacya nie robi pożądanych postępów, jest to jedynie skutkiem przeszkód, jakie władze pruskie stawiają wszelkiéj parcelacyi tam, gdzie nabywcami ziemi mogą być chłopi polscy. Czemuż nie przedstawiać rzeczy w świetle prawdziwem? Pan Popławski przestrzega przed optymizmem i iluzyą; otóż stanowczo wpada w te same błędy, wyobrażając sobie, że likwidacya większych majątków szlachty, której upadek według pana P. „jest koniecznym,“ w drodze parcelacyi jest tak łatwą, iż jedynie zależy od dobrej woli interesowanych osobistości. W obec tego może p. Popławski zechce jeszcze łaskawie pozwolić na przedłużenie egzystencyi tej biednéj szlachty, którą na zupełną zagładę skazuje. Gdyby lepiéj znał stósunki poznańskie, niż je zna istotnie, może przyznałby nawet tej szlachcie cokolwiek zasługi w tem, że chłop w Poznańskiém dziś jest stósunkowo wykształcony i do obrony zdolny. Zresztą może p. Popławski zechce dla szlachty poznańskiéj okazać choćby tylko tyle miłosierdzia, co Pan Bóg, gdy miał zburzyć Sodomę i Gomorę, a gotów jestem wskazać mu więcéj jak pięciu sprawiedliwych, dla których warto powstrzymać gromy, rzucane *en masse* na szlachtę przez jowiszów „postępu.“

Czyn wspaniałomyślny.

Wiedeń, 2 października.

(∞) W stolicy Tyrolu, starożytnym, otoczonym zewsząd drożnemi górami Insbruku, wczoraj w obecności arcyksięcia *Karóla Ludwika,* następcy tronu, Arcybiskupa Salcburga i księcia Biskupa Brixena, hr. Taaffego i t. d. odbyła się uroczystość poświęcenia ochronki dla sierot, któréj fundacya jest jednym z najwspaniałomyślniejszych czynów tych czasów.

W roku 1830 urodził się w pewnéj ubogiéj wioszczynie Tyrolu Jan Sieberer. Już w pierwszych latach życia stracił ojca i matkę. Osierocony chłopiec, obdarzony zdolnościami a mianowicie nadzwyczajną wytrwałością, zdołał odbyć szkoły średnie, potém na wszechnicy tutejszéj studyował prawo, w roku 1850 został urzędnikiem w kancelaryi hofmistrza arcyksięcia Albrechta, w roku 1860 został jeneralnym inspektorem towarzystwa asekuracyjnego „Fenix.“

Od tego czasu, wyrzekając się wszelkich przyjemności życia wiedeńskiego, oszczędnie składał grosz do grosza i gdy złożył milion florenów, zawiadomił radę miejską Insbruku, że kosztem pół miliona zamierza tam wystawić gmach dla sierot, a drugie pół miliona przeznacza na utrzymanie zakładu. Doznawszy sam smutnego stanu sierot, z którego dzięki niepospolitéj energii wzniósł się na wyżyny życia, ale w którym tysiące marnieją, całe swe życie, wszelką pracę, poświęcił téj jednéj chlubnéj myśli: ulepszenia doli sierot.

W swéj zaszczytnéj skromności żądał z razu, aby imię dawcy zostało ukrytém. Ponieważ jednak, co do utrzymania zakładu i przyjęcia go w zarząd miejski trzeba było zawrzeć ugodę, rada miejska Insbruku nie mogła przystać na to żądanie. Nazwisko Sieberera, odkąd się dowiedziano o fundacyi jego, stało się głośném w Tyrolu i po za granicami kraju.

Powoli według planów, nakreślonych przez fundatora, który umyślnie w tym celu zwiedził najważniejsze ochronki sierot w stolicach europejskich, na wielkim placu jednego z przedmieść Insbruku wzniósł się gmach ochronki.

Srodek tworzy przestronna kaplica, o wspaniałym portalu z marmuru tyrolskiego i wykwintnéj bramie żelaznéj, z okna świeci piękny obraz, przedstawiający Zbawiciela jako opiekuna dzieci, nad ołtarzem znajduje się wspaniały obraz,

który wystawiony w tutejszym pałacu sztuk pięknych doznał wszelkiego uznania. Po lewéj stronie kościoła znajdują się sale dla chłopców, złożone z dwóch pokojów skromne mieszkanie kawalerskie dla fundatora i pomieszkania dla apelana, po prawéj stronie sale dla dziewcząt i pokoje dla Sióstr Miłosierdzia.

Kiedy gmach był skończony, hrabia Taaffe rzekł pono do fundatora:

Kochany panie von Sieberer, wprawiasz mnie w kłopot, bo zaraz znowu powiedzą, że nie umiemy wynagrodzić prawdziwéj zasługi."

Uparty fundator jednak stanowczo odmówił przyjęcia jakiegokolwiek odznaczenia. Za to cesarz wysłał na uroczystość otwarcia ochronki brata swego i sam prezes gabinetu pospieszył z tego powodu do Insbruku.

Wczoraj o godzinie 11 arcyksiążę zajechał przed pałac ochronki, gdzie go przyjmowali hr. Taaffe, duchowieństwo, namiestnik, burmistrz, komenderujący jenerał i fundator Sieberer. Przy schodach stały Siostry Miłosierdzia z sierotami.

Podane sobie przez dwóch chłopców ochronki obwinięte kwiatami alpejskiemi klucze, arcyksiążę Karol Ludwik wręczył księciu Biskupowi Wyxeńskiemu Aichuerowi, na którego znak otwarła się brama kaplicy. Następnie odbyła się tam wielka msza.

Po mszy książę Biskup w dłuższéj przemowie sławił fundacyę jako czyn chrześciańskiego miłosierdzia, podnosząc jéj religijne i socyalne znaczenie i oświadczając, że także Ojciec św. z radością dowiedział się o tym czynie i udzielił fundacyi apostolskiego błogosławieństwa.

Następnie arcyksiążę ze świtą, prowadzony przez fundatora, zwiedził wszystkie części wspaniałego gmachu. W wielkiéj sali wychowańcy zakładowi odśpiewali hymn austryacki, poczem arcyksiążę wpisał swe imię do księgi pamiątkowéj. Fundator wtedy przemówił w te słowa:

„Co zebrałem w całem życiu, chętnie oddałem, aby najuboższym pomiędzy ubogimi, opuszczonym sierotom zabezpieczyć przytułek, ochronę i wychowanie. Nie podzielam zdania tych, co w sierotach widzą tylko ciężar dla gminy i czują się uprawnionymi pozbyć się ich w minuendo-licytacyi, nie troszcząc się o ich dalsze losy. Sądzę raczéj, że jest świętym obowiązkiem społeczeństwa a mianowicie warstw majętnych, wychować jakby swe własne dzieci tych, którzy ubogo opuścili życie."

Arcyksiążę odpowiedział, że z przyjemnością przybył na tę uroczystość i zawsze zachowa miłe jéj wspomnienie.

Uroczystość zakończyła się wniesionym przez fundatora i powtórzonym przez obecnych okrzykiem: „Niech żyje cesarz! Niech żyje arcyksiążę Karól Ludwik!"

W sprawie rewelacyi p. Francesco Cuchi.

Do licznych „rewelacyi" politycznych, zaostrzających ciekawość szerokich mas publiczności ostatniemi czasy, należą przedewszystkiém i owe zwierzenia włoskiego deputowanego, p. Francesco Cuchi, dające obraz dyplomatycznéj akcyi w sprawie zabrania Rzymu przez Wiktora Emanuela, w roku 1870. O zwierzeniach tych pisaliśmy już czasu swego — a czytelnik przypomina sobie zapewne mianowicie to, że p. Cuchi w roku 1870, w chwili kiedy stronnictwo lewicy chciało zmusić rząd do zabrania Rzymu, z polecenia pp. Crispiego Cairolego i innych członków demokratycznego „komitetu akcyi", rozpoczął w téj mierze układy z księciem Bismarckiem. Kanclerz niemiecki tém goręcéj miał sobie życzyć wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu — że ówczesny, przyjazny dla Francyi gabinet włoski p. Lanzy bynajmniéj nie okazywał zbytniego entuzyazmu dla sprawy zaboru. P. Cuchi w sierpniu 1870 roku zawrzeć miał układ z ówczesnym hr. Bismarckiem — w którym stało między innemi, co następuje:

„Niemcy natychmiast pospieszą z uznaniem faktu dokonanego zabrania Rzymu przez państwo włoskie. Prócz tego postarają się one o zapobieżenie możliwéj interwencyi Austryi na rzecz Papieża — a dążyć będą do tego, aby uznanie Rzymu jako stolicy włoskiéj przez inne mocarstwa europejskie zostało ułatwionem."

P. Cuchi zeznaje daléj, że Niemcy jak najdokładniéj dotrzymały warunków ugody. Natychmiast po wtargnięciu wojsk włoskich przez Porta Pia na dniu 20 września 1870 r. udał się poseł pruski hr. Arnim w urzędowym charakterze do naczelnéj kwatery komenderującego włoskiego jenerała Cadorna i w najformalniejszy sposób dokonał uznania owego „fait accompli" zajęcia Rzymu.

Deputowany Cuchi publikując rewelacye swe zauważa — że celem ich głównym jest wręcz „energiczne zaprzeczenie tendencyjnych kłamstw rozsiewanych przez katolików i radykalnych na temat niepewności polityki Bismarcka wobec włoskiego państwa."

O ile się zdaje, to w rządowych sferach niemieckich poczynają obawiać się o to, aby rewelacye włoskiego deputowanego na temat zaboru Rzymu nie wywołały nieporozumień. Wczorajsza „Köln. Ztg." publikuje do nich komentarz prawdopodobnie półurzędowy, we formie korespondencyi z Berlina. Czytamy tam, co następuje:

„Publikacya deputowanego Francesco Cuchi w „Don Chisciotte" na temat wypadków z r. 1870 tyczących się zajęcia Rzymu i planu zajęcia Nizzy, mogłaby bardzo łatwo wywołać nieporozumienia — jeżeli się równocześnie nie uwzględni dokładniéj politycznego położenia niemieckiego państwa. Dla p. Cuchiego i jego przyjaciół główną sprawą było naturalnie zajęcie Rzymu — podczas gdy głównym celem niemieckiéj polityki było przeciągnięcie Włoch na swoją stronę — albo choć tylko zapobieżenie połączeniu się ich z Francyą. W tym sensie zaszły między kanclerzem a p. Cuchi układy w początku sierpnia 1870 r., prawdopodobnie nocą w biwaku pod Homburgiem w Palatynacie. Z niemieckiéj strony chodziło tam tylko o osłabienie potęgi francuzkiéj — podczas gdy włoscy reprezentanci z tychże samych pobudek starali się o popieranie własnych patryotycznych interesów."

Trudno zaprzeczyć, że wywody kolońskiéj gazety nie odznaczają się zbyteczną zręcznością, a mianowicie wzmianka o mianych w biwakach rozmowach wygląda bardzo naiwnie. Czyżby ofiarowana teraz ostateczćie Stolicy św. gotowość załatwienia kwestyi pieniędzy, wstrzymanych ustawą obroczną, miała być załagodzeniem téj niemiłéj sprawy?

KORESPONDENCYE.

Lwów, 1 października.

(Pobyt ks. Nuncyusza. — W sprawie propinacyjnéj. — Subwencya. — Książę Württemberg).

(a) Poświęcenie kościoła PP. Franciszkanek przez JE. ks. Nuncyusza Galimbertiego, odbyło się według przepisanego przez Kościół ceremoniału. Dziś po odprawieniu mszy św. w kościele Katedralnym, odjechał ks. Nuncyusz pociągiem kuryerskim do Wiednia. Przez czas pobytu swego mieszkał ks. Nuncyusz u ks. Arcybiskupa Morawskiego. Na cześć dostojnego Gościa odbyły się obiady u ks. Arcybiskupa Morawskiego i u namiestnika.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" oświadcza, że w obec pojawiających się w prasie pozakrajowéj pogłosek o stanie sprawy wykupna praw propinacyjnych i szerzonych różnych zarzutów, jak n. p. o faworyzowaniu i t. p., jest upoważniona do oświadczenia, że pogłoski te i oparte na nich zarzuty, nie mają żadnego uzasadnienia i są tylko tendencyjnym wymysłem. Nadto dodaje „Gazeta Lwowska", że cyfry i daty, odnoszące się do téj sprawy a przytaczane w prasie krajowéj, są najzupełniéj bezpodstawne i dyrekcya funduszu propinacyjnego nie może przyjąć za nie żadnéj odpowiedzialności. Tylko ten stan rzeczy, i te cyfry, jakie w swoim czasie ogłosi „Gazeta Lw.", będą autentyczne a przeto służyć będą mogły za podstawę do uzasadnionych wniosków. Przytaczanie cyfr już w obecnem stadyum — kończy dziennik urzędowy — byłoby w każdym razie rzeczą przedwczesną, to wszakże zaznaczyć możemy z całym naciskiem, iż sprawy wydzierżawiania rozwija się bardzo pomyślnie, a to dzięki gorliwości obywatelskiéj i słusznemu ocenieniu stanu rzeczy ze strony uprawnionych.

Wydział krajowy udał się do rządu o pomoc dla ludu nędzą dotkniętego i prosi o subwencyą ze skarbu państwa w wysokości 900,000 złr., z tych 300,000 bezzwrotnych, a 600,000 spłacalnych w 6-ciu ratach. Prócz tego wydział krajowy domaga się subwencyi na budowę dróg. Liczne gminy wniosły równocześnie prośby o ulgi podatkowe.

Książę Württemberg opuszcza jutro, 2 b., nasze miasto i udaje się — jak wiadomo — na nowe stanowisko do Gradcu. Wczoraj odbyły się z tego powodu wizyty pożegnalne.

Lwów, 2 października.

(Wyrok. — Wizyta ksks. Arcybiskupów Felińskiego i Isakowicza w „Gwieździe." — Poświęcenie seminaryum gr. kat. — Z Wydziału krajowego.)

(a) W procesie Wysłoucha i towarzyszów zapadł dziś wyrok. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Stanisława Kozłowskiego, zostali uwolnieni. Tego zaś uznał trybunał winnym i skazał go na 14 dni ścisłego aresztu. Trybunał uznał, że rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, aby oskarżeni dopuścili się występków im zarzuconych — natomiast co do Kozłowskiego przyjął trybunał jako rzecz udowodnioną, iż tenże przedsięwziął takie czynności, które zmierzały do założenia tajnego stowarzyszenia o celach socyalistycznych. — Przeciw temu wyrokowi prokurator państwa nie zgłosił zażalenia nieważności, lecz zastrzegł sobie do namysłu czas zakreślony ustawą.

Nadzwyczaj podniosła uroczystość odbyła się wczoraj w „Gwieździe". Wydział stowarzyszenia zapragnął uczcić ks. Arcyb. Felińskiego tém, co ma najdroższego, t. j. mianowaniem go członkiem honorowym. Korzystając z pobytu jego we Lwowie, urządził wydział wieczorek, na który zgromadził całą rzeszę „Gwiazdy" i jéj przyjaciół. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8. Salę towarzystwa wspaniale przystrojoną zapełniła liczna publiczność. Gdy przybył ks. Arcybiskup Feliński w towarzystwie ks. Arcybiskupa orm. Isakowicza, od progu już sypały mu ślicznie w bieli ubrane dziewczątka kwiaty, a w sali powitał go gorącą mową prezes stowarzyszenia p. Franciszek Głodziński. Ks. Arcyb. Feliński, imponujący swoją postacią, i mimo białych włosów i głęboko wyrytych śladów cierpień, będący w całéj pełni sił ciała i ducha, wstąpił na trybunę i głosem nie kaznodziejskim, ale szczerze pasterskim miał mowę prawie półgodzinną, w któréj przytaczając dzieje narodu, a oraz swoje, jako Polaka i kapłana, zagrzewał do wytrwania w wierze i szczeréj miłości ojczyzny, życząc oraz ziszczenia rychłego nadziei narodowych. Święte panowało milczenie, łzy tylko spływały z oczu wlepionych w Pasterza narodu i wreszcie uklękli wszyscy, gdy ks. Arcybiskup podniósł prawicę do błogosławieństwa. Schodzącemu z trybuny Gościowi wręczyła córeczka prof. Żulińskiego wspaniały bukiet, a chór „Gwiazdy" odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie pan Merta, członek „Gwiazdy", po stósownéj przemowie wręczył ks. Felińskiemu dyplom na członka honorowego „Gwiazdy". Prezes Głodziński podziękował w końcu ks. Arcyb. Isakowiczowi, że uświetnił przybyciem uroczystość, a tenże w odpowiedzi na to podziękował, że go zaproszono na świadka tak pięknéj uroczystości, wyrażając tém swą radość, że „Gwiazda" oddała cześć tak zasłużonemu mężowi. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Poświęcenie nowego seminaryum gr. kat. we Lwowie, odbędzie się dnia 7 bm. W uroczystości wezmą udział Arcybiskupi: Morawski, Sembratowicz, Issakowicz i Biskupi Puzyna i Pełesz, wraz z kapitułami lwowskiemi wszystkich trzech obrządków i kapitułą stanisławowską. O godzinie 11 przed południem nastąpi zebranie w sali rekreacyjnéj, gdzie wygłoszą stósowne przemówienia: metropolita Sembratowicz, minister dr. Gautsch, rektor ks. Baczyński i jeden z alumnów. Uroczystość zakończy śniadanie u ks. rektora, na które otrzymali zaproszenie wszyscy dostojnicy kościelni, państwowi i autonomiczni.

Ankieta obradująca na wezwanie wydziału krajowego nad sprawą zmiany gminnéj ordynacyi wyborczéj dla tych 30 miast, dla których wchodzi w życie z dnia 10 b. m. nowa ustawa gminna, postanowiła nie doradzać wydziałowi krajowemu przedłożenia już na najbliższéj sesyi projektowanéj zmiany gminnéj ordynacyi wyborczéj. Powodem tego jest brak dostatecznego materyału statystycznego. Nadto komisya uznała że należy zbadać wyniki wyborów do rad gminnych tych 30 miast, które się odbędą w bieżącym miesiącu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Odnośne przepisy proceduralne co do używania języka rosyjskiego były w praktyce sądowéj tłómaczone w ten sposób, iż podanie lub skarga podpisana w innym języku, były uznawane za nieważne, o ile taki podpis nie był przetłómaczony na język rosyjski i co do wierności przekładu poświadczony urzędownie, lub przez osobę do składu sądu należącą. Brak takiego poświadczenia miewał w konsekwencyi ten skutek, że interesentowi przepadał termin apelacyjny lub kasacyjny, o ile przed upływem jego formalność, o jakiéj mowa, uzupełnioną nie została. Obecnie praktyka sądowa otrzymała wskazówkę w świeżo zapadłym wyroku kasacyjnym, zamieszczonym w ostatnim numerze „Zbioru rozporządzeń senackich," który to wyrok opiewa, iż wydziały karne winny przyjmować podania i skargi choćby przekład podpisu w języku obcym położonego, nie był poświadczony.

NIEMCY.

* Berlin, 3 października. Cesarz udał się z całym dworem książęcym do Ludwigslust. Dziś, w piątek, będzie polował w okolicy Jassnitz.

— *Odnośnie do* blizkiéj sesyi parlamentarnéj piszą berlińskie „Polit. Nachr.," że oprócz etatu parlament zajmować się będzie kwestyą bankową i ustawą o socyalistach. Z projektów, odnoszących się do etatu, wymienić należy ustawę o pożyczce i ustawę wojskową rzeszy z dnia 2 maja 1874, do któréj prawdopodobnie będzie dodaną nowela. Urzędowy dziennik nie spodziewa się gruntownéj zmiany obecnego systemu bankowego, liczy za to z pewnością na to, że projekt do ustawy o socyalistach nie będzie tylko tymczasowém prowizoryum.

— *Próbki nienawiści protestanckiéj.* „Nassauer Bote" zamieszcza następującą korespondencyą z Rheingau: „W numerze 1573 „Hessische Blätter," pisma wychodzącego w Melsungen czytamy, co następuje: „Z Nassawskiego piszą do nas: Kazanie sedanowe non plus ultra pozwolił sobie wypowiedzieć pewien pastor nassawski. Cała uroczystość urządzoną była na uczczenie dnia tego (Sedanu). W ławkach rozrzucono pisma ulotne z wizerunkiem cesarza. Uroczystość sama rozpoczęła się pieśnią reformacyjną: „Ein' feste Burg ist unser Gott." Potém nastąpiło kazanie, w którém o Chrystusie Panu ani słówkiem nie wspomniano, które jednakże zasypane było bizantyńskiemi przestarzałemi rzeczami. Tak n. p. nazwał p. pastor uroczystość sedańską świętem W. Piątku i Wielkanocą narodu niemieckiego. Do tego bizantynizmu dołączono także szowinizm; przestrzegano nabożnych wiernych przed duchowieństwem katolickiém, jako przed tonsurowanym tłumem obcych ludzi, których ojczyzna znajduje się po za górami, którzy mówią o szwindlu sedańskim i którzy ukrócić chcą narodowi niemieckiemu święto Zmartwychwstania. O cesarzu twierdził pastor, że w swéj podróży do Rzymu oszukał Papieża najchytrzejszego z chytrych (dosłownie!) W końcu przejęty narodowém wpojeniem, uderzył się pastor w piersi i zawołał z ambony w zachwycie dramatyczno-mimicznym: „Heil Dir im Siegeskranz, Retter des Vaterlands, Heil Kaiser Wilhelm Dir!"

Wspomnianym pastorem jest p. Deissmann z Erbach nad Renem.

Przesłał on do „Nassauer Bote" sprostowanie, twierdząc, że cytowane ustępy mowy jego są w części zmyślone, w części przekręcone. Tém oświadczeniem nie zadowolniło się wspomniane pismo, jeno wezwało p. pastora, aby kategorycznie oświadczył, czy owego ustępu o duchowieństwie katolickiém i o podróży cesarskiéj do Rzymu nie wypowiedział. Na to nie dał p. Deissmann żadnéj odpowiedzi, tylko przesłał „sprostowanie" swe do innych pism żaląc się przytém, że „Nass. Bote" czyni mu rozmaite trudności co do zamieszczenia jego sprostowania.

Nie koniec na tém. Pierwszą wiadomość o tém kazaniu podały protestanckie „Hessische Blätter"; otóż w tém piśmie zamieścił niejaki Johannes Budde z Eltville n. Renem deklaracyą, że to on wspomnianą korespondencyą napisał i że twierdzenia w niéj wypowiedziane w całości potwierdza jako świadek naoczny, a co się tyczy owego oświadczenia p. Deissmanna, że fakta przez niego podane są zmyślone lub przekręcone, to p. Budde rezerwuje sobie prawo poczynienia stósownych kroków. Sprawa stanie się więc jeszcze ciekawszą.

Dodać w końcu winniśmy, że duchowieństwo katolickie dekanatu Eltville (w liczbie 20) wystósowało do pastora Deissmanna list otwarty, w którym stanowczo występuje przeciwko wycieczkom, jakich sobie p. pastor pozwolił przeciwko

Z wakacyi.

Pod koniec wieku nacechowanego osobną bujnością myśli, mnogością odkryć i wynalazków, doniosłością podbojów wiedzy, upowszechnieniem i uprzystępnieniem nauki, ludzkość nagle spostrzegła, iż zatraciła równowagę dwojakich sił moralnych i fizycznych, że pierwsze chromieją skutkiem ubytku drugich, że zaostrzone żelazo zdarło pochwę, że hipertrofia mózgu oddziałała szkodliwie na cały organizm i że wzbogacone tylu nabytkami Adamowe plemię, gotowo zbyt drogo opłacić osiągnięte korzyści. Trwoga opanowała świat cały i ztąd początek istnéj higienicznéj krucyaty, zmierzającéj do odzyskania skarbu zdrowia, niedbałością uprzednich pokoleń na tak rozliczne wystawionego szwanki. Wśród mnóstwa środków przedsiębranych w tym celu, wystarczy wspomnieć ćwiczenia gimnastyczne, kolonie wakacyjne, oraz letnie wycieczki i pobyty, wywodzące z miast istne gminoruchy spragnionych powietrza i cieniu. Uogólniony prąd i praktyka mnoży w nieskończoność stacye klimatyczne, osady letnie w różnym stopniu nęcące miejskich gości. Od nas wybrzeża Bałtyku i wody galicyjskie najwięcéj ściągają pątników, a Zakopane ulubionym jest celem wielkopolskich wycieczek. Wbrew temu upodobaniu, a nie ujmując nic urokowi Tatr polskich, wyznajemy, iż zaczyna być zbyt ludno i gwarno w tych bardziéj uczęszczanych miejscowościach, że próżno marzyć o samotności i uciszeniu tam, gdzie skupia się fala wakacyjna. Są usposobienia odmienne, którym do wypoczynku potrzeba i względnéj odludności, są charaktery, które nadewszystko szukają niewydeptanych jeszcze szlaków. I w istocie, zamiast kroczyć wytkniętemi ścieszkami, zamiast patrzeć na stokroć opisywane krajobrazy i przysłuchiwać się banalnym okrzykom konwencyonalnego podziwu, przyjemniéj z uczuciem Kolumba odkrywać niespospolitowane jeszcze okiem i piórem literackiéj gawiedzi zakątki naszego kraju, poznawać ustronne piękności, zakryte skarby i tajemnicze okolice. Zamiast tedy zdążać zwykłym torem letnich wycieczek ku austryackiéj granicy i ojczystym górom naszym, zaprowadzimy naszych czytelników w inne, mniéj znane strony, położone o kilka stacyi za śląską granicą, gdzie za piaszczystą Saharą i murem granitu naglę polska Szwajcarya niespodziewanie się przed zachwyconem rozwija okiem. Mało kto u nas domyśla się jéj istnienia, rzadko kto może słyszał samąż nazwę Złotego Potoku. O trzy mile od śląskiego Lublińca, o cztery stacye za Sosnowcem, podróżny zbacza z drogi żelaznéj, aby w zaklętą czarów wstąpić krainę. Dwojaki dojazd przenosi tu ciekawych turystów. Jadąc od Warszawy, wysiąść trzeba w Kłomnicach, po drodze spotkasz naszą Wartę rodzoną, płynącą tu ciasném korytem wzdłuż uroczego parku Skrzydłowa, i przecinającą bezkresne łąki, za któremi kamienista droga wiedzie falującą pagórkami okolicą aż do Potoka. Przeciwnie, jadący od Poznania goście zatrzymują się w Myszkowie, gdzie nie brak nigdy podwód, ani furmanek. Usłużny żydek nawija się z gotowością odstawienia podróżnych, bo jak twierdzi, rzemiosłem jego wozić „na świeże powietrze." Przeraża nas to oświadczenie obawą przeludnienia samotnych lasów filistrowską rzeszą, ale nas wnet uspokaja wiadomość, iż więcéj tu majówek i spacerów się odbywa, aniżeli jak dotąd ustalonych zastać można letników, żeby przyjąć wyrazownictwo upowszechnione. Jedziemy tedy z animuszem naprzód, szosą aż do Zarek, dalej pustkowiem wytrzymującém porównanie z graniczną Szczakową Jak okiem zajrzeć, piasek i piasek, rozwiany na bezmiernéj płyszczyznie, która się podnosi w wydmy przypominające brzegi morza. Nagle w oddali błyska fantastyczne zbiorowisko skał, niby ruiny jakiegoś przedhistorycznego miasta. Zwaliska murów cyklopowych, zrębów, łomów, w groźnym nieładzie ustawionych, przedstawiają jak wraz szczątki jakiejś stolicy umarłych, przedpotopowego Babelu. I oto po chwili znajdujemy się wśród téj nekropoli, i wnet, jak w „Śnie" Byrona, zachodzi nowa zmiana w scenie naszego widzenia. — Wjeżdżamy w las na przemian żywy, lub iglasty, czerniący się sosnami, lub zieleniejący buczyną. Coraz wyższe pagórki, gęsto najpiękniejszemi porosłe drzewami, tworzą oprawę doliny, którą żartko płynie „Złoty potok", rozlewający się w szereg stawów ubarwionych najcudowniejszym szmaragdowym kolorem. Im więcéj światła i słońca, tém jaskrawiéj występuje dziwna tych wód zieloność, granicząca z błękitem, właściwym, niedorównanym odcieniem. Czy nadbrzeżne lasy przeglądając się w fali, nadają jéj tę zagadkową barwę? czy téż muł zielonawy dna i rośliny wodne składają się w ten koloryt cudowny? orzec trudno. Już nie proste pagórki, ale góry przypominające Regle zakopańskie zwężają się nad doliną, która w krasie nie ustępuje sławnym z malowniczości wybrzeżom karlsbadzkiéj Tepli. Niwelująca ręka ludzkiéj przemysłowości nie zrównała tu strychulcem jednostajności niespodzianek dzikiéj przyrody. Raz po raz wyskakują z gęstwiny dziwaczne skały, tu niby szczątki warowni feodalnéj, tam jaskinie nadające się jak wraz do czarodziejskiéj baśni lub rozbójniczéj gadki. Jakby słupem granicznym obszernych włości, sterczy tuż nad drogą olbrzymia skała z wyrytem u jej szczytu rodowym Krasińskich znakiem, rzymskim Korwinem, na polskiego Ślepowrona przekształconym. A wraz i dzieje Złotego Potoku stawają żywo w pamięci: ziemia ta niegdyś należała jak niemal cała sąsiedniu okolica do latifundyów dzierżonych można Koniecpolskich ręką. Gdy zabrakło potomków hetmańskiego rodu, rozproszonych przekleństwem ścigającem ich pokolenie za zbrodnicze „porwanie z klasztoru poślubionéj" Bogu oblubienicy, i Złoty Potok zmienił pana. Rzecz dziwna! z końcem Polski, Koniecpolskich w jéj granicach już się nie znalazło, a natomiast jest ich jeszcze spory zastęp w sąsiednim Slązku, niestety! zniemczonych, ale zachowywujących jednak skrzętnie swe rodzinne papiery i pamiątki, oraz tradycyą straconéj wielkości i dawnych z Rzeczpospolitą węzłów. A tymczasem za saskich czasów rozsiedli się tu Bironowie kurlandzcy, budując niekształtny pałac, który po dziś dzień się zachował, kryjąc w niepozornem łonie piękne rozmiarami komnaty. Przechodził Potok z rąk do rąk, nareszcie mniéj więcéj przed pół wiekiem należał do Skarżyńskich, od których jenerał Wincenty Krasiński nabył ten rozległy, przeważnie leśny majątek. Spółcześni dziwili się, dla czego znany z zmysłu praktycznego magnat mógł zamienić złotodajne Dunajowce, podolskie wiano starościny Opinogórskiéj, na skalisty i piaszczysty Potok, kupiony wkrótce po sprzedaniu macierzystych włości. Rozwiązania zagadki należało szukać w tajemnicach rodzicielskiego serca. Od Homera do Childe Harolda, poeci byli zawsze pielgrzymującą rzeszą. Skłonność ta spotęgowała się w Irydionie nieszczęśliwemi warunkami naszego politycznego bytu. Zrozpaczony ciągłą nieobecnością syna, dobrowolnego tułacza, jenerał Krasiński łudził się nadzieją, iż Złoty Potok sąsiedztwem granicy i fantastycznością położenia potrafi uwięzić i ustalić wędrowne życie Zygmunta. Przeliczył się w swych rachubach, nie wiedział, że sokoła niepodobna przywiązać ani zacieśnić w jednych lasach i na jednych skałach, że wiecznie tęschnić, wiecznie zrywać się do słońca swobody i niedościgłego będzie szczęścia. Tu zaś rzewne ojcowskie spekulacye los niepowrotnie pokrzyżował. Krótko miał tu popasać w ciągu umęczonego życia poeta-wędrowiec. Zaledwie powolny życzeniom rodzica rozpiął tu swe namioty tułacze, na dłuższe w Potoku mieszkanie, aliści strata ukochanego dziecięcia, nie mniéj od Orszulki Kochanowskiéj miłowanéj córeczki, zamroczyła kirem śmierci całą tę malowniczą dolinę, w któréj wieszcz złożył skarb swego serca, obok parafialnego w Złotym Potoku kościółka. Obecnie za staraniem dzisiejszych właścicieli odnowiona i rozszerzona świątynia zdala bieleje smukłą wieżycą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kościołowi katolickiemu i katolickiemu duchowieństwu.

— *Trzecie walne zebranie* ewangelickiego związku w Eisenach uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyą: Zebrani we Fuldzie rzymscy Arcybiskupi i Biskupi usiłowali w liście pasterskim, ogłoszonym w gazetach, przekręcić istotne położenie wyznaniowe w Niemczech odnośnie do zaczepek i obrony a w szczególności protestanckie dążności, jak ewangielickiego związku, wystawić jako takie, przez które tak naszéj ojczyźnie potrzebny pokój swawolnie się zakłóca. Na trzeciem zebraniu dorocznem zgromadzeni niemieccy protestanci odpierają usiłowanie przekręcenia istotnéj prawdy z uczuciami, jakie musi wywoływać skończona sprzeczność między słowem a czynem. Jeżeli Niemcy od lat wielu pełne są wycieczek na małżeństwa mieszane, z napiętnowaniem małżeństw pobłogosławionych w ewangelickich kościołach, jako konkubinatów, najniższych obelg niemieckiego reformatora, usiłowań skutecznych by zniszczyć wszelką wspólność obydwóch wyznań, — to za to wszystko czynimy odpowiedzialnymi w pierwszym rzędzie zebranych we Fuldzie Arcybiskupów i Biskupów wraz z ich równomyślącymi poprzednikami, gdyż dzieje się to częścią z ich bezpośredniéj inicyatywy, częścią leżało w ich mocy i było ich obowiązkiem powstrzymać poddanych im duchownych i świeckich, od których wychodzi ta niechrześciańska i niebezpieczna dążność. Co do nas, którzy w koniecznéj potrzebie obrony zebraliśmy się, aby stawić czoło tym napaściom wzmagającym się od wieków na interesa niemiecko-ewangelickie, nie możemy zaniechać protestu reformacyi przeciwko rzymskim błędom i nadużyciom, które list pasterski głosi pod zasłoną jako naukę Kościoła rzymskiego. Nie mniéj wszelako wyznajemy zasady wolności religijnéj, ewangelicznego pobłażania i miłości braterskiéj, które podnosił niemiecki protestantyzm wobec dawnéj od wieków, prześladowczéj, rzymskiéj praktyki, ku ogólnemu dobru niemieckiéj naszéj ojczyzny. Nasi katoliccy współobywatele mogą być przekonani, że jesteśmy dalekimi od tego, by kogośkolwiek ranić lub nim gardzić z powodu jego szczeréj wiary. Oświadczamy ponownie, jak to już uczyniliśmy w naszym programie, że jesteśmy gotowi podać dłoń braterską wszystkim iście chrześciańskim dążnościom w katolicyzmie. Nawet tam, gdzie trzeba walczyć ze względu na prawdę i miłość i dobro wspólnéj ojczyzny, pochwalamy i używamy tylko broni sprawiedliwości i błogosławić będziemy dzień, w którym nam będzie daném i tę broń odłożyć. Rozum, pamięć i sumienie niemieckiego ludu osądzi nas i tych, którzy nas podejrzywają.

Na zakończenie, udało się całe zebranie do Wartburga, gdzie prof. Beyschlag wygłosił uroczystą mowę.

— *Po dalszych* poszukiwaniach znaleziono jeszcze kilka osób zabitych przy nieszczęśliwym wypadku kolejowym w Sztutgarcie. Minister Mittnacht odwiedził rannych w lazaretach, następnie udał się na cmentarz, by obejrzeć ciała zabitych.

— *Jak donosi* „Schles. Ztg.“, kanclerz pozwolił na dowóz nierogacizny węgierskiéj przez Dziedzice do Mysłowic na natychmiastowe zabicie w miejskiéj rzezalni.

— *Wywóz bydła* do Anglii jest dotąd, podług wiadomości „Kieler Ztg.“, zabroniony.

— *Prezes hanzeatyckiego* sądu nadziemiańskiego, dr. Sieveking, udał się na parowcu „Augusta Wiktorya“ jako przedstawiciel rzeszy na międzynarodową konferencyą państw nadmorskich w Waszyngtonie.

— *Przewodniczący* wydziału niemieckiego komitetu Emina paszy ogłasza w pismach niemieckich komunikat, w którym oświadcza, że od 27 lipca, to jest dnia, w którym dr. Peters doniósł o wymarszu z Witu do rzeki Tana, komitet nie odebrał żadnéj bezpośredniéj wiadomości od dowódzcy. Z innych stron doszły do komitetu wiadomości, podług których dr. Peters z swoją kolumną przybył 29 lipca do miejscowości Majao, leżącéj nad rzeką Tana i z tamtąd wyruszył w górę rzeki do Engatany. Tam pozostał dłużéj, aniżeli zamierzał i wysłał agentów do poblizkich miejscowości, celem zakupienia zboża, atoli napotkał trudności w dostawie jego ze strony arabsko-angielskiéj. Porucznik Tiedemann, którego dr. Peters wysłał na zakupienie łodzi, został napadnięty przez 20 Arabów, przed którymi obronił się za pomocą rewolweru, następnie przez kilkudziesięciu krajowców uzbrojonych, od których się uwolnił jedynie przez to, że czterech z nich położył trupem. Zadanie swoje mimo to spełnił i dostawił cztery łodzie. Trudności te nie zniechęciły jednak dr. Petersa; tymczasem przybył tamże p. Borchert z Zanzybaru, również kapitan-porucznik pozasłużbowy Rust, który z Borchertem miał prowadzić drugą kolumnę, opuścił Witu i przypuszczać należy, że obie kolumny są już w drodze.

FRANCYA.

* Pisząc przedwczoraj o nowém dziele ks. Chapon (zobacz artykuł „Znakomite dzieło“), wspomnieliśmy także nazwisko p. du Boys w rzędzie tych, którzy pragnęli wyjaśnić stanowisko msgr. Dupanloup do Kościoła. Dzisiaj dochodzi nas wiadomość, że p. Albert du Boys zmarł nagle w Lacombe. Należał on do starożytnéj rodziny parlamentarnéj we Francyi. Ojciec jego, który zasiadał w parlamencie przed rewolucyą, umarł jako prezes Izby w Grenoble. Albert du Boys poszedł za tradycyjném powołaniem w rodzinie i pierwsze jego kroki w karyerze sądowéj zapowiadały się świetnie, gdy w tém wybuchła rewolucya w r. 1830. Porzucił swe zajęcie prawnicze, nie zaniechawszy studyów prawa, które go zawsze zajmowały i wydał historyą prawa kryminalnego. Zmarły był przyjacielem Ojca Lacordaire i mgr. Dupanloup i brał udział w ich walkach o wolność nauczania, które ukończyły się wyzwoleniem katolików przez ustawę z roku 1850. Był on także jednym z założycieli „Correspondent'a.“ Nazwisko Alberta du Boys pozostanie w historyi tych czasów nierozłącznem z nazwiskiem mgr. Dupanloup. Wielki ten mąż Kościoła corocznie przybywał do Lacombe, by odpocząć czas pewien po trudach kapłańskiego powołania; w Lacombe także przed jedenastu laty śmierć zaskoczyła tego księcia Kościoła. Wspomnienie Biskupa orleańskiego zawsze było żywem w Lacombe. Corocznie przyjaciele mgra Dupanloup tam się zjeżdżali, jak na miejsce pielgrzymki, i przybywali odwiedzić ostatniego z tego świetnego zastępu, do którego należeli: Falloux, Lacordaire i Montalambert.

AZYA.

* *„Saghalien“*, pismo dla Chin i Japonii, zamieszcza w ostatnich dniach zajmujące szczegóły o przygotowaniach, jakie robią japońscy katolicy, aby obchodzić godnie konsylium, jakie Stolica św. ustanowiła na miesiąc marzec 1890 r. Konsylium to, całkiém narodowe, składać się będzie ze wszystkich delegatów i wikaryuszów apostolskich i z misyonarzy, przebywających w Japonii. Mikado i rząd japoński dali najzupełniejsze przyzwolenie na urządzenie konsylium, na którem zamierzają wprowadzić urzędownie religią chrześciańską jako religią państwową. Cesarz oznajmił życzenie, aby jak największe robiono ułatwienia reprezentantom chrześciaństwa, których uważa za najpotężniejszych apostołów postępu i cywilizacyi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 4 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał inspektorowi więzienia Scharffowi we Wschowie król. order korony czwartéj klasy.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem przesłał p. Edw. Sieg z Zawodzia p. Wrzesznią marek 7,50 na które złożyli panowie: Włódarski 1 markę, Wesołowski 50 fen., E. S. 50 fen., Szusterkiewicz 50 fen., Jaworski 10 fen., Naskręski 50 fen., Krywer 10 fen., panna Barwińska 50 fen., pani Mułkowska 50 fen., gosposia 20 fen. i p. Sliwiński z Bierzglina 3 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

„Wszystkim wybierającym się na rekolekcye radzi się, aby zabrali ze sobą pościel, gdyż Seminaryum oprócz łóżka i materaca pościeli dać nie może“.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy Podgórnéj ulicy nr. 4, I piętro.

* **Nieszczęście.** Ostatnie dnie są prawdziwie dniami feralnemi; — co chwila dochodzi nas wiadomość o jakiemś nieszczęściu na kolejach, na morzu itp. I nasze Księstwo nie zostało ochronione od wypadku. Wczoraj wieczorem zderzyły się pod Lasowicami, na kolei leszczyńsko-głogowskiéj dwa pociągi, osobowy i towarowy. Konduktor pocztowy został zabity, maszynista Lange, kierownik pociągu Koch, palacz Simon są ciężko, a niemała liczba podróżnych lekko ranni.

* **Slub.** Dnia 1 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Wierzchucinie związek małżeński pomiędzy p. Janem Ziółkowskim, lekarzem praktycznym z Mroczy, a panną Maryą Gollnik z Wiskitna. Aktu kościelnego dopełnił miejscowy proboszcz.

* **Sroda** W dniu 4 listopada odbędą się tu wybory do rady miejskiéj i to w miejscu ustępujących: z I klasy pp. dyrektora Rudolfa Reimanna i Wilhelma Siegla, z II klasy p. Mikołaja Bogulińskiego, z III klasy p. Franciszka Rydlewskiego.

* **Ostrów.** Z dniem 1 b. m. ustąpił z zajmowanéj przez siebie przez lat 56 posady kasyer powiatowy p. Kreidel; w miejsce jego przychodzi ze Sremu rentmistrz Engelmann. — Zastrzelił się tu prymaner wyższy i jak mówią, w napadzie melancholii.

* **Gniewków.** W poniedziałek rano powstał w Srubsku u jednego z tamtejszych chałupników pożar, przyczém stracił życie chałupnik, chcąc z palącéj się obory wyratować jeszcze cielę.

* **Bydgoszcz.** Konferencya powiatowych inspektorów szkólnych z obwodu rejencyi bydgoskiéj, odbędzie się dnia 10 b. m.

* **Panna von Karlowski** — pisze „Gaz. Tor.“ — zaprzeczyła swego czasu, jak o tém pisaliśmy, w tutejszéj niemieckiéj gazecie, że na protestantyzm przeszła. Tymczasem donosi nam nasz korespondent, że panna v. Karlowski miała w Chełmnie oświadczyć, że doniesienie to jest złośliwem kłamstwem, wymyślonem na to, aby jéj tak w opinii publicznéj jak i w urzędzie szkodzić, dla czego téż pono redakcyi wspomnianéj proces o oszczerstwo wytoczyć zamyśla. — Tak nam donosi nasz korespondent — kończy „Gaz. Tor.“ — tymczasem dowiedzieliśmy się w sądzie w terminie od sędziego przesłuchującego naszego redaktora w sprawie panny von Karlowski, że ta ostatnia nie przeczy bynajmniéj, iżby na protestantyzm przeszła.

* **W Królewcu** zaprowadzili starokatolicy, jak „Ostpr. Ztg.“ donosi, zamiast języka łacińskiego, język niemiecki nie tylko przy chrztach, pogrzebach itd., ale nadto od kilku tygodni i we mszy!!

* **Nieszczęście** na kolei pod Sztutgartem przypisać jedynie należy, jak donoszą gazety niemieckie, niedbałości służby kolejowéj. W czasie, w którym według planu pociąg osobowy miał przebyć przestrzeń Vaihingen-przystanek Wildpark-Hasenberg, wysłano na téjże jednotorowéj przestrzeni ze stacyi Hasenberg lokomotywę, nie doniósłszy nic o tém do stacyi w Vaihingen. Kto tu winien, o tém pouczy nas śledztwo. — O samém nieszczęściu pisze jeden z podróżnych: Za wozem bezpieczeństwa znajdował się wagon III klasy, który został zupełnie zdruzgotany; następny wagon II klasy wsunął się w wagon następny IV klasy, w którym ja siedziałem. Czwarty wagon, również III klasy, wsunął się także w mój wagon. Jak się to stało, iż większych skaleczeń uniknąłem, tego wytłomaczyć sobie nie mogę. Drzazgi i odpadki z wagonu latały wkoło mnie z łoskotem, a pręt żelazny przedziurawił mi paletot, surdut i spodnie, przechodząc tuż przy biodrze. W wagonie II klasy siedział major i jakaś pani; major ma ranę na czole i jest ciężko ranny. W ostatnim wagonie siedziało mnóstwo rekrutów, wyszli oni bez szwanku, gdyż ostatnie wagony zostały nienaruszone. Miejsce nieszczęścia wygląda arcysmutnie, a jęki i narzekania rannych, leżących pod rumowiskiem, robiły rozdzierające serce wrażenie. Lekarze z Vaihingen przybyli pierwsi z pomocą, następnie nadjechały wojskowe oddziały sanitarne z Sztutgartu i z Berg. Przybyli nastę, nie także ministrowie dr. Renner i Schmidt, książę sasko-wajmarski Hermann i jenerał Aldensleben. Przybył daléj książę Wilhelm; król przysłał szefa swego gabinetu hr. Griesingera, a królowa w. mistrza Reischacha.

* **Slub.** W środę odbył się w Warszawie w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem przedmieściu ślub p. Jana Gebethnera, syna Gustawa, znanego księgarza, z panną Maryą Hersówną, córką zmarłego przed kilku laty Bogusława i Filipiny z Kottków małżonków Hersów. Aktu kościelnego dokonał ks. rektor Zygmunt Chełmicki, długoletni przyjaciel rodziny Gebethnerów, który téż oblubieńców powitał pełną namaszczenia przemową.

* **Petersburg.** Według „Graždanina“, w Persyi i okolicy pojawiła się cholera. Rząd rosyjski zastósował na granicy i w punktach portowych odpowiednie środki kwarantannowe.

* **Leroux** Według dalszych informacyi gazet rewelskich, okazuje się, iż Karól Leroux nie zabił się w skutek uderzenia o powierzchnią morza, lecz po prostu utonął. Zwłoki aeronauty zbadano dokładnie i przekonano się, że nieszczęśliwy ten człowiek zginął w walce z falami. Z tego kazuje się jasno, że wczas podana pomoc mogłaby go ocalić. Gdyby parowce i łodzie nie stały w miejscu, lecz lawirowały po zatoce, Leroux nie utonąłby w oczach tysiącznego tłumu. Podobno, jak donoszą dzienniki petersburskie, zmarły aeronauta nie pozostawił pieniędzy. Informacya ta nie zgadza się z oświadczeniami samego Leroux, który w Warszawie określał swój majątek na 50,000 z górą dolarów. Po wydobyciu zwłok, w kieszeni Leroux znaleziono pierścień brylantowy, pęczek kluczy i dwa ruble. Według zeznania przedsiębiorcy, Paradiesa, aeronauta podczas pobytu swego w państwie rosyjskiem zarobił około 2,000 rs. Z tych pieniędzy miał podobno wydać, pomiędzy innemi, 900 rs. na nabycie nowego balonu. W Rewlu przypadało na niego 228 rs., czyli 35% czystego dochodu. Wszystkie formalności, tyczące się pogrzebu aeronauty, przyjął na siebie w Rewlu konsul amerykański, p. Glane, który również zawiadomił krewnych Leroux o zaszłem nieszczęściu. Wiadomość o śmierci śmiałego aeronauty szybko obleciała obiedwie półkule i do Rewla nadesłano liczne depesze z Ameryki, Anglii, Paryża itd. Leroux od młodości żywo interesował się kwestyą techniki, którą zajmował się z zamiłowaniem. Prócz tego pracował on nad udoskonaleniem przyrządu, mającego służyć do chodzenia po wodzie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 5go października św. Placyda m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 9. Zachód o godzinie 5 minut 26

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 39 wyszedł z druku i zawiera: Mieszkania pierwotnych ludów przez Henryka Wernica (z drzew.) — Młoda poetka rumuńska. — Psiejda, wiersz (z drzew.). — Podziemia zamku barwałdzkiego przez Boguchwała. — List Julka z Paryża. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Uczynna sroka przez Ciocię Janię (z drzew.). — Paw i chłopczyk, wiersz. — Henryś na polowaniu. — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Szesnastoletni wojewoda, powieść przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Plater z Góry, pani hr. Stadnicka z Warszawy, pani Ponińska z familią z Kościelca, Bulak z bratem z Warszawy, Piramowicz z bratem z Królestwa, Wulff z Gestemünde, Kazimirski ze Lwowa, Lachmann z Wrocławia, Weber z Ostrowa, hr. Mycielski ze Smogorzewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Dziewierzewa, Garczyński z Sikorzyna, Szymański z Bielaw, Sokolnicki z Pigłowic, Trostmann z Bregencyi, Gozimirski z Borku, Krzymiński ze Zdzierza, Chilomer z żoną ze Środy, Behm z Bydgoszczy, Politowicz z Choryni, Lupaszewski z Gryżyny, Drossel z Giecza, Misterek z Mroczeni, Misiurkiewicz z żoną z Kalisza, Stryczyński ze Swinca.

(3

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 2 października.

Przy dalszém dziś przedpołudniowém ciągnieniu pierwszéj klasy 181 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek).

9 143 45 (100) 73 78 235 (150) 77 382 456 514 25 643 93 724 97 802 17 65 979 **1**049 569 676 856 902 5 13 30 40 **2**012 34 542 76 668 72 91 857 97 990 **3**377 (100) 506 831 (150) 38 53 900 **4**169 94 277 323 441 587 829 91 969 98 **5**065 208 (100) 46 303 481 559 720 **6**085 109 34 44 (100) 45 80 384 574 752 57 71 818 65 **7**007 9 104 210 50 66 311 434 674 738 **8**015 71 121 45 52 53 225 335 48 478 657 745 80 817 **9**010 151 73 361 449 627 66 724 61 932 86 91.

10025 84 317 451 99 510 642 (100) 710 27 47 817 962 88 **11**074 105 19 291 618 26 42 67 760 (100) 893 (100) 95 **12**011 35 275 89 93 533 74 667 752 80 818 **13**001 68 288 402 30 95 (150) 525 638 702 28 866 946 52 **14**008 90 209 388 455 (100) 70 544 74 89 684 768 808 9 17 83 **15**009 283 398 521 649 92 769 95 944 **16**123 216 385 406 (100) 91 96 547 731 822 **17**002 38 98 152 59 254 319 27 437 500 700 809 980 94 **18**104 82 95 216 38 74 348 404 95 584 681 88 704 90 825 77 983 **19**051 55 354 570 688 930.

20151 207 23 346 404 37 (150) 565 667 68 717 51 838 953 75 **21**132 96 449 556 894 901 **22**136 264 65 345 422 64 542 651 **23**013 42 45 66 94 212 345 470 534 (200) 44 773 900 4 73 83 92 **24**062 179 399 438 697 763 877 940 74 **25**055 89 143 278 314 92 606 47 76 734 863 64 934 (100) **26**001 (100) 152 96 247 454 534 81 89 601 39 99 772 922 **27**024 (100) 71 192 338 69 (200) 515 743 81 89 903 79 **28**236 316 441 671 728 61 73 809 968 **29**136 (100) 52 63 86 261 451 592 633 53 721 04 985.

30066 210 395 447 687 700 73 855 932 88 **31**104 20 325 60 513 25 615 48 844 71 (100) 945 54 **32**211 (100) 546 72 96 695 727 34 46 97 852 932 **33**367 417 669 773 (100) 876 904 (100) **34**077 83 137 212 71 808 12 456 650 96 700 52 **35**019 193 95 242 81 89 318 403 513 81 644 735 99 931 **36**245 326 413 20 69 596 635 56 763 897 **37**003 166 213 (150) 24 551 637 710 49 848 62 911 (200) **38**075 134 75 345 476 508 16 55 69 (100) 704 24 34 926 **39**018 442 624 33 739 880 906 40.

40164 (150) 73 215 62 545 681 861 82 83 926 **41**029 32 35 89 169 (150) 341 42 50 58 902 6 61 66 97 **42**024 35 45 46 67 99 181 96 220 69 316 89 467 72 535 49 658 818 904 **43**175 298 565 626 39 767 839 **44**181 229 400 535 752 73 848 905 **45**160 396 470 525 609 25 826 73 903 15 **46**271 73 352 536 (150) 47 630 34 82 753 67 843 900 9 **47**036 79 120 80 302 410 19 729 878 **48**048 162 405 503 76 902 90 **49**046 171 81 216 36 53 427 (100) 587 623 709 66 919 77 87.

50120 464 623 717 907 68 **51**039 67 163 303 728 828 67 77 998 **52**050 72 (200) 98 350 479 773 **53**122 291 (200) 356 429 44 54 692 688 868 947 51 **54**037 169 389 432 68 542 679 859 903 **55**188 272 98 497 568 (100) 724 70 894 88 987 97 **56**027 113 247 50 445 584 632 704 822 33 95 905 **57**095 (100) 226 393 96 (1500) 477 524 49 80 628 789 840 918 39 **58**003 86 216 72 79 403 516 651 740 60 836 **59**032 294 331 37 88 495 671 704 76 (150) 830 51 967.

60161 79 (100) 300 444 501 48 853 **61**097 120 24 78 309 60 587 678 81 711 907 60 **62**078 81 213 435 53 547 (100) 66 636 88 704 23 883 933 89 **63**186 388 619 711 941 **64**054 107 97 382 529 33 97 663 82 90 723 840 49 **65**022 165 200 (100) 28 413 650 820 (100) 51 990 **66**003 157 75 253 408 504 13 64 709 25 74 909 25 (100) **67**022 83 132 74 552 691 776 838 901 58 **68**003 205 6 306 444 80 735 55 948 **69**049 81 198 208 310 12 494 518 37 628 705 885.

70020 361 16 60 511 679 98 820 **71**072 77 174 94 323 64 572 86 754 953 65 **72**056 61 77 93 206 16 392 407 578 95 862 952 64 **73**038 57 99 243 341 (100) 84 489 660 854 57 64 909 **74**025 101 260 344 408 17 501 628 47 722 999 **75**103 240 321 76 82 84 411 522 774 (100) 816 64 951 69 99 **76**065 112 220 407 56 69 673 750 **77**149 253 338 720 879 955 85 **78**110 363 75 468 627 718 42 947 **79**024 71 72 525 36 877.

80017 144 60 229 43 341 55 65 86 420 525 66 73 696 717 803 55 921 **81**111 68 202 82 412 59 52 549 85 649 84 881 **82**271 325 639 86 702 56 890 974 **83**011 21 343 89 94 482 (150) 620 (150) 82 99 723 51 842 46 939 **84**068 304 548 55 614 75 756 878 922 **85**134 49 255 469 542 72 692 **86**056 268 389 409 538 648 753 959 **87**042 91 217 28 503 774 801 71 76 904 **88**000 (100) 154 394 (100) 563 781 88 **89**078 182 (100) 361 689 783 857 929.

90069 87 154 259 300 553 75 651 92 99 766 (200) 74 77 850 **91**053 84 143 (100) 202 5 308 29 (500) 64 74 456 521 33 77 720 813 **92**002 (100) 4 (150) 262 71 82 (100) 340 65 643 738 50 925 **93**019 109 63 609 (150) 13 43 45 785 873 99 **94**074 95 523 30 72 874 958 **95**032 37 119 95 204 45 330 439 96 583 619 838 **96**024 130 74 249 79 97 321 (100) 89 696 921 29 **97**111 257 58 67 314 443 88 637 71 850 915 **98**057 279 333 415 560 667 705 **99**156 356 93 482 783 878 (200) 901 43 89.

100112 270 453 (100) 602 68 711 34 65 816 914 19 64 93 **101**058 306 19 454 670 728 (1 0) 63 853 55 65 932 **102**055 58 90 107 261 95 359 453 592 768 (-00) 77 803 91 **103**097 103 360 554 97 815 68 959 **104**114 54 (100) 230 345 425 78 575 632 717 90 (100) 865 67 951 70 **105**091 133 261 416 64 576 655 95 **106**062 71 346 (150) 468 511 35 93 657 91 756 88 **107**201 5 (100) 75 94 349 405 61 568 93 735 886 909 34 51 **108**071 (100) 183 410 609 37 48 66 702 11 70 956 **109**402 25 527 878 96 942 92.

110070 146 267 315 429 59 897 953 **111**049 81 218 53 (150) 311 49 81 622 37 (100) 807 49 91 933 **112**063 102 6 77 305 23 80 534 (100) 77 860 993 **113**603 56 69 72 281 611 42 907 49 **114**159 63 285 409 589 642 68 971 **115**020 79 498 551 76 (150) 718 37 891 991 **116**010 68 201 50 62 67 373 85 482 90 624 52 53 (150) 96 746 87 933 **117**173 218 57 339 70 417 519 899 945 **118**015 110 14 212 463 77 94 640 724 49 80 909 **119**075 447 57 66 684 739 (100).

120099 177 466 517 58 797 910 19 37 47 **121**057 339 47 99 450 511 95 785 839 (100) 42 946 81 **122**026 77 106 238 56 310 60 426 (100) 729 53 846 90 955 **123**070 86 (100) 185 307 33 62 66 442 563 689 887 **124**002 15 33 176 282 95 427 545 633 94 789 868 94 961 64 79 99 **125**126 293 309 54 (100) 530 663 84 830 65 905 43 **126**142 45 47 279 357 99 404 623 58 808 973 **127**098 137 50 308 750 912 **128**049 117 20 76 223 52 319 44 56 76 544 930 81 **129**326 462 770 829.

130401 (100) 564 **131**010 108 83 233 492 (100) 521 (100) 84 639 706 18 49 841 **132**375 499 582 614 22 58 **133**049 345 72 702 6 32 803 65 **134**133 362 89 606 714 20 **135**009 83 199 218 58 328 401 11 658 78 757 945 **136**032 320 67 90 463 502 6 609 712 896 944 **137**168 392 (200) 416 643 760 96 950 87 **138**005 210 347 619 57 (150) 721 813 43 55 64 912 39 **139**283 350 74 814 50.

140034 172 393 513 41 616 19 (100) 711 803 35 966 **141**051 139 240 57 480 585 624 882 83 911 68 **142**047 324 459 686 732 863 **143**029 121 33 77 78 230 41 77 341 452 612 977 **144**049 148 71 87 329 458 535 53 640 713 51 **145**026 233 89 386 515 627 40 717 913 14 **146**168 262 91 93 95 383 (100) 406 748 75 80 (150) 825 (100) 918 **147**260 350 434 45 509 665 70 737 51 78 807 37 **148**154 218 338 96 468 535 60 669 737 72 886 906 30 76 **149**093 190 94 280 322 88 474 562 603 95 710 18.

150016 91 157 452 572 662 89 795 855 938 **151**102 98 210 41 85 436 537 (200) 42 64 (100) 727 69 815 992 **152**131 252 97 343 417 653 57 704 961 64 **153**003 110 77 94 866 463 541 98 605 52 (100) 74 (100) 779 813 47 95 (100) 925 61 **154**238 72 75 77 79 467 521 34 669 931 50 **155**034 46 (100) 108 93 327 651 704 (150) 934 **156**134 349 500 46 64 769 80 91 980 97 **157**097 221 28 387 (100) 94 411 24 34 807 53 89 (30) **158**025 49 220 69 576 600 93 868 944 92 **159**069 77 222 49 97 409 25 529 714 86 915 83.

160129 211 27 310 85 90 480 96 (300) 660 708 829 964 **161**144 244 91 523 606 775 847 916 33 69 91 96 **162**042 58 124 67 218 89 483 508 26 622 813 **163**022 90 93 266 355 89 442 93 587 697 836 87 **164**176 223 305 563 673 718 (100) **165**070 132 61 238 41 344 553 679 (100) 80 799 897 924 39 63 **166**016 44 69 152 221 68 367 542 78 611 747 72 97 842 **167**120 50 342 495 611 97 736 70 831 **168**082 314 421 26 683 945 **169**089 151 360 401 29 (150) 39 (150) 516 62 72 887.

170053 218 60 361 620 780 870 950 63 **171**093 393 519 99 650 94 998 **172**067 78 124 80 214 381 (100) 550 74 89 693 (150) 794 867 75 91 **173**005 72 361 94 428 74 555 604 817 939 **174**028 97 240 362 66 458 93 692 766 952 **175**025 180 416 33 505 26 58 623 732 88 830 952 **176**303 62 413 16 25 630 (5000) 795 869 967 **177**011 22 46 176 348 657 **178**084 (200) 149 (100) 304 8 474 607 31 759 885 962 74 **179**279 369 82 96 537 (200) 93 606 99 861 948.

180050 158 88 287 346 93 420 26 54 641 758 806 15 914 **181**082 132 46 68 89 252 (150) 61 (100) 71 975 **182**011 116 67 77 628 66 908 17 48 **183**001 160 205 378 465 74 606 841 74 972 **184**051 138 52 58 321 80 522 678 826 **185**047 88 90 96 107 48 351 462 (100) 532 (150) 700 993 **186**045 81 148 (100) 358 (200) 514 24 (100) 620 767 876 96 963 90 **187**115 99 418 73 523 97 685 738 93 913 (150) **188**027 422 524 74 718 84 882 **189**061 106 8 98 202 48 67 731 67 816 33 56 62 961.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193)

Czarne i kolorowe materye jedwabne wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają.

Telegram giełdowy

Berlin, 4 października 1889. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	3	4
Pszenica stáléj.		
na październik-listopad	186 25	185 50
na listopad-grudzień	187 25	186 75
na kwiecień-maj	193 75	193 25
Żyto postęp.		
na październik-listopad	158 50	159 50
na listopad grudzień	160 —	160 50
na kwiecień-maj	163 25	164 —
Olej rzep. stale		
na październik	64 50	64 50
na kwiecień-maj	60 50	60 60
Okowita słabo.		
eksportowa	34 80	34 60
na październik	33 90	33 70
na październik-listopad	32 60	— —
na listopad-grudzień	32 10	31 90
na kwiecień-maj	33 10	32 90
spożywcza	54 70	54 60
na październik	53 40	— —
na	— —	— —
Owies		
na październik	148 50	148 25
Wyp. żyta wsp.	1950	1950
Wyp.-okowity kw. eksportowa	50 000	,000
„ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	2	3
Consol. 4%	106 90	106 80
Consol. 3½%	104 90	104 70
Poznańskie 4% listy zastawne	100 80	100 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 60	100 20
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 80
Austryackie banknoty	171 10	170 90
Austryacka renta srebrna	72 50	72 30
Rosyjskie banknoty	211 20	211 —
Rosyjskie listy zastawne	97 75	98 —
Polskie 5% listy zastawne	62 25	62 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 50	57 50
Węgierska 4% renta złota	85 50	85 30
Węgierska 5% renta papier.	80 80	81 10
Austryackie kredytowe akcye	163 60	163 40
Austryackie francuskie koleje	101 40	100 60
Lombardy	53 10	53 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 4 października 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	3	4
Pszenica słabiéj.		
na październik-listopad	180 50	180 50
na listopad-grudzień	182 —	182 —
na kwiecień-maj	189 —	189 —
Żyto niezm.		
na październik-listopad	155 50	155 50
na listopad-grudzień	156 50	156 50
na kwiecień-maj	160 —	160 —
Olej rzep. spok.		
na październik-listopad	— —	65 50
na kwiecień-maj	62 —	61 50
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	54 —	54 —
„ eksportowa	34 10	34 30
„ na paźdz.-listop. eksp.	— —	33 20
„ na listop. grudz. eksp.	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 80	32 80
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Stan powietrza.

Dnia 3 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	754	Z.Płn.Z. 7	deszcz	10
Aberdeen . . .	756	Płn.Płn.Z. 1	pochmurno	8
Chrystiansund .	760	W.Płd.W. 5	pochmurno	13
Kopenhaga . . .	751	W.Płn.W. 4	deszcz	13
Sztokholm . . .	762	W.Płn.W. 4	zachm.	14
Haparanda . . .	771	W.Płd.W. 2	zachm.	10
Petersburg . . .	770	PłdW. 1	bez chmur	11
Moskwa	774	Płd.W. 1	bez chmur	8
Kork, Queenst.	759	Z. 4	pogodne	9
Cherbourg . . .	760	Płd. 3	zachm.	12
Helder	767	Z. 2	bez chmur	11
Sylt	753	Płn. 1	deszcz	10
Hamburg . [1]	752	Płn.Z. 4	deszcz	10
Swineminde . [2]	750	Płd.W. 6	zachm.	10
Neufahrwasser.	755	Płd. 3	zachm.	11
Kłajpeda . . .	758	W.Płd.W. 5	deszcz	19
Paryż	762	Płd. 1	pochmurno	5
Monaster . . .	757	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	8
Karlsruhe . . .	762	Płd.Z. 5	zachm.	9
Wiesbaden. . .	760	Z. 3	pochmurno	9
Monachium . [3]	753	Płd.Z. 5	zachm.	7
Kamienica . [4]	756	Z.Płd.Z. 5	deszcz	7
Berlin . . . . [5]	748	Płd.W. 2	deszcz	9
Wiedeń . . . [6]	760	Z. 3	bez chmur	9
Wrocław . . [7]	756	Płd. 4	bez chmur	7
Isle d'Aix . . .	765	Płd. 3	pochmurno	13
Nizza	761	Płn.W. 5	bez chmur	10
Tryest	760	W.Płn.W. 2	pół zachm.	13

[1]) Nocą silny deszcz. [2]) Nocą deszcz. [3]) Nocą deszcz. [4]) Silny deszcz. [5]) Silny deszcz. [6]) Wczoraj silny deszcz. [7]) Nocą deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Obszar niskiego ciśnienia idzie od Wielkiéj Brytanii do Czarnego morza, zawierając depresye poniżéj 754 mm. w północnéj Irlandyi, i 748 mm. ponad zachodnią częścią niemieckiego Bałtyku i otoczony przez nacisk przekraczający 777 mm. na PłnW. i maximum o przeszło 765 mm. na PłdZ. W Niemczech jest powietrze przy słabych lub ostrych wiatrach pomroczne, częstokroć dżdżyste, wewnątrz chłodne, na wybrzeżach prawie o normalnéj temperaturze, z wyjątkiem na PłnW., gdzie temperatura w Kłajpedzie i Królewcu przekracza normalną o 6 do 7 stopni. Tamże spadły przeważnie deszcze, najrzęściéj w Niemczech środkowych. Magdeburg melduje 35, Kamienica 67, Berlin 31 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
3. Pop. 2	751,4	PłdZ. silny	pochmurno	+11,8
3. Wie. 9	754,7	PłdZ. lekki	pochmurno	+10,0
4. Ran. 7	757 4	PłdZ. lekki	pogodne	+ 6,1

Dnia 3 października **maximum ciepła** +14°8 Cel.
" " **minimum ciepła** + 7°8 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi p dług „Pos. Zeit." jak następuje:

Niebo zachmurzone, rano mgła, po części słońce, ale wielokrotnie pochmurno z deszczami; jędrny wiatr, temperatura mało zmieniona. Na wybrzeżach mgła.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kolońsko-Mindeńskiéj kolei żelaznéj pryorytety, emisya IV, lit. A. i B. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku października. Przeciwko stratom **kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 10 fen. za 100 marek.**

Według „Berl. Tgbl." w pobliżu Krosna na terytoryum posła naszego p. Graevego odkryto nowe źródło nafty, pędzone na powierzchnią ziemi przez same gazy, tak że jéj nawet pumpować nie potrzeba. „Berl. Tgbl." donosi, że gdy w innych przedsiębiorstwach w Galicyi liczny udział biorą Amerykanie i Anglicy, to tu partycypują firmy berlińskie.

(K) **Poznań,** 4 października. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,80 pł., 50-ta 33,00 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta 32,00 m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta 30,50 m., grudzień 50 ta —,— m., 70-ta 30,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) **za 100 litr. 10,000%** Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,80 mrk., 70-ta 33,00 mrk., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 4 października. Ceny mąki. Pszenna 27.50. rżana 23,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 4 października 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średni M.	średni ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	50	17	10	17	19
	najn. "	—	—	17	25	16	90		
Żyto	najw. "	—	—	15	50	15	10	15	20
	najn. "	—	—	15	30	14	90		
Jęczm.	najw. "	—	—	15	30	15	—	15	03
	najn. "	—	—	15	10	14	70		
Owies	najw. "	—	—	15	60	—	—	15	45
	najn. "	—	—	15	30	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	50	7	—	7	25
	targana "	—	—	—	—	—	—
Siano	"	7	—	6	50	6	75
Groch	"	—	—	—	—	—	—
Soczewica	"	—	—	—	—	—	—
Fasola	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	—	—	—	—	—	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	3	20	2	80	3	—
	od brzucha "	1	40	1	20	1	30
Wieprzowina	"	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	"	1	70	1	60	1	65
Skopowina	"	1	20	1	10	1	15
Słonina	"	1	20	1	10	1	15
Masło	"	1	80	1	60	1	70
Jaja	za kopę	2	20	1	80	2	—
		2	80	2	70	2	75

Sydgoszcz, 3 października.

Pszenica: piękna 170—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 155 do do 169 mrk.

Żyto nowe według jakości 145—152 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 130—144 do browarów 145—160 mrk.

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 34,00 m.

Wrocław, 3 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na październik 166,00 żąd., październik-listopad 166,00 żąd., listopad-grudzień 165.00 żąd., na kwiecień-maj 166,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano na listopad-grudzień 153,00 żąd.

Olej rzepiowy stale wypowiedz. —— cent. **cena** w miejscu na październik 71 żąd., październik-listopad 67,00 żąd., listopad-grudzień 67,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,—żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in.. wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na październik (50-ta) 53 20 żąd.. (70-ta) 33,20 żąd., listopad grudzień (70-ta) 31,00 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32 żąd.

Cena wypowiedziana na d. 4 października żyto 166,00 mrk., pszenica — mrk.. owies 155,00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 71,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 3 października (50-ta) 53,20 mrk., (70-ta) 33.20 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 października 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	70
" nowa	18	10	17	80	17	50	17	10	16	50	16	00
" żółta	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	70
" nowa	18	00	17	70	17	40	17	00	16	40	15	90
Żyto	16	40	16	20	16	00	15	70	15	50	15	30
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	15	50	15	30	15	00	14	70	14	20	13	70
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	30	00	28	30	26	80
Rzepik zimowy " "	29	20	27	80	26	20

Berlin, 3 października (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 18 —192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. 186,50—186,25, październik-listopad pł. 186,25—186,00, żąd. —, na listopad-grudzień płc. 187,50—187,25, na kwiecień-maj płac. 194—193,50 do 193,25, na maj-czerwiec płac. 194 50—194 75. Wypowiedziano 800 ton. Cena wypow. 186 00.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—163 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płacono 158,25—158 75 do 158,50, na listopad-grudzień płacono 160—159,75. na grudzień-styczeń płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 163—163,50—163,25, na maj czerwiec płacono 164,00—163,75. Wypowiedziano 1950 ton. Cena wypowiedziana 158,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 148,50, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 148,25, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 148,50, na kwiecień-maj płacono 150,75. na maj czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 250 ton. Cena 148,50 mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67.00 m., z beczką —,— m., na kwiecień-maj płac. 60,2, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 64,5, na październik-listopad płacono 63,2—63,1. na listopad-grudzień płac. 63.3. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 54.7 mrk., na październik płac. 53,3—53,4, na październik-listopad płac —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu 34,7 do 34,8 m., na październik płacono 33,9—33,7 do 33,9, na październik listopad płc. 32,5—32,4—52,6, na listopad-grudzień pł. 32—32,1, na kwiecień-maj pł. 33—33,2—33,1, na maj-czerwiec płac, 33,4 do 33,3. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena 33,8 mk.

Szczecin, 3 października.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 174—182 płacono, październik 181,— pł., — żąd., na październik-listopad 181,5—180,5 płc., na listopad-grudzień 183,00—181,5 płacono, na kwiecień-maj 189,5 żąd., 189 płac.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 142—154 płacono, na październik 155,5 żąd., na październik-listopad 155,25 płacono, na listopad-grudzień 156,5 płac., — żąd., na kwiecień-maj 160,— płac., na maj czerwiec 161 pł. i żąd.

Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki — żąd., na październik 66.0 żąd., na kwiecień-maj 62,0 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 34.1 pł. 50-ta 53,8—34 płc., na październik 70-ta 33 żąd. i pł., listopad-grudzień —,— żąd., na kwiecień-maj 70-ta 32,8 płac.

Hamburg, 3 października. Okowita cicho, na październik —— żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad-grudzień 22—żąd, kwiecień-maj 21½ żąd., maj czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za październik 81¾, grudzień 82¼, marzec 79¼, maj 79—. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 3 października. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17 00 cukier ziarn. excl. 88% 16 20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,50 miel. Melis I z beczką 27,00. Sok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 12,85 płac., 12,90 żąd., listopad 12,95 ofiar., listopad-grudzień 13,05 płac., 13.00 żąd., styczeń-marzec 13,20 płacono, 13,35 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Z powodu ciągłego wzrastania kosztów fabrykacyi, jesteśmy zmuszeni podnieść **ceny za cement portlandzki o 50 fen. na beczce normalnéj.**

Groszowice i Opole, w wrześniu 1889.

Ślązkie Towarzystwo Akcyjne Fabrykacyi cementu portlandzkiego w Groszowicach p. Opolem.

Opolskie fabryki cementu portland. dawn. F. W. Grundmann.

Górnoślązka fabryka cementu portlandzkiego w Opolu.

Fabryka cementu portlandzkiego dawn. A. Giesel.
(468)

Kartoflarki

systemu hrabiego Münster z wielu praktycznemi ulepszeniami polecają (489)

Bracia Lesser w Poznaniu.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający.

Płaszcze watowane,
Czarne i kolorowe materye na suknie,
Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na płaszcze watowane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Kobierce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męzką,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżnéj męzkich 73

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Modes & Nouveautés

W wielkim wyborze kapelusze

dla pań i dzieci, **kostyumy, pokrycia na futra i oryginalne gorsety paryzkie,** polecają

Z. A. Tułodzieckie,

Poznań, Wilhelmowska ulica 6

I piętro. (502)

Modes & Nouveautés

Modlitwa
do św. Józefa

(po polsku i niemiecku) wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca (447)

Naukę o Różańcu św.
z dodaniem **modlitwy do ś. Józefa.**
Cena 1 egzpl. 3 fen., 50 egzpl. za 70 fen., 100 egzpl. za 1,00.

Koronki
drewniane, kokowe, kościane, owocowe, z perłowéj macicy i t. p. poleca od 10 fen. do 20 m. za sztukę.

Płaszcze nieprzemakalne
w najnowszych kolorach i fasonach go, towe i podług miary poleca jako specyalność
W. A. Kasprowicz,
Poznań, (1471
Fryderykowska ulica nr. 4.
Fabryka gumy i bandaży.

Do polowania!

Dubeltówki Lefaucheux od 25 m., dubeltówki centralne od 27—200 m., fuzye z trzema lufami i gwintówki bardzo tanio, teszyngi od 5 m., rewolwery od 3,50 mk. Spłata ratami dozwolona. Cenniki gratis.
Ewald Peting, król. puszkarz **w Toruniu, Esplanada.**

W wielkim wyborze
eleganckie ubrania
dla dzieci.
Sukienki i paletoty

Modes — Nouveautés

w kolorze i kroju zastósowane do **mundurków pensyonarskich** polecają (503)

Z. A. Tułodzieckie.

Kraków
1887.

Własnéj fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.
Oliwę do centryfug (separatorów).
Oliwę do maszyn do szycia. (1767)
Smarowidło na osie.
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.
Płyn do konserwowania drzewa (płotów, belek i t. p.) tak zwany Carbolineum i Phenoleum.
Dwusiarczyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11—12 stopni Bé. zawierający, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.
Dwusiarczyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgoryczania łubin.**
Kwas solny.

Wszystko w jak najlepszéj jakości i po możliwie niskiéj cenie poleca

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

Od 1 października mieszkam w **Wrocławiu** i przyjmuję **na stancyą panienki** uczęszczające do wyższych szkół lub też chcące się prywatnie kształcić, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach.

Konstancya Dr. Gordon,
egzaminowana nauczycielka.
Wrocław, Neu-Markt 27. (469)

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski
w Poznaniu.

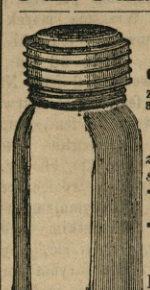

Najpraktyczniejsze szkła
do zaprawiania owoców i jarzyn
z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania"* na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (1844)

Jako nowość! **Szkła**
z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Ruskie kaloszt

pozostałe z handlu p. C. F. Schuppiga, nabyłem i polecam takowe po zniżonych cenach. Zarazem polecam (484)

ruskie kalosze

tego samego gatunku, dla dla pań dzieci i panów w najrozmaitszych formach po najtańszych cenach.

Fabryka bandaży i czarnéj gumy

W. A. KASPROWICZ,

Skład specyalny towarów gumowych Dépôt Russian American India Rubber Co à St. Petersbourg.
Fryderykowska ulica nr. 4 przy placu Sapieżyńskim; od 15 października skład główny
przy placu Wilhelmowskim nr. 6.

OSOBA,

muzykalna, która złożyła egzamin rządowy w Paryżu w Hôtel de Ville i była nauczycielką we Francyi, udziela lekcyi prywatnych języka francuzkiego i muzyki. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u p. **Leona Bielińskiego,** Wilhelmowska ulica 3a parter. (501)

Gimnazyastów

z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)

Przyłuski, nauczyciel, Rybaki nr. 29.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 52&43.

Do mego handlu towarów kolonialnych poszukuje od zaraz zdatnego (486)

subjekta i ucznia.

J. Krzyżankiewicz.
Wronki.

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.